

Piotr Szukalski
Instytut Socjologii
Uniwersytet Łódzki
pies@uni.lodz.pl



Związki kohabitacyjne w Polsce – co wiemy dzięki NSP'2011?

Związki kohabitacyjne to intymne, długotrwałe relacje pomiędzy dwojgiem dorosłych, które prowadzą do wspólnego zamieszkiwania, choć jednocześnie nie znajdują odzwierciedlenia w zmianie prawnego statusu osób je tworzących. Związki te wraz ze związkami typu LAT (*living apart together* – żyjąc razem, choć nie zamieszkując razem) tworzą kategorię trwałych związków nieformalnych, coraz bardziej rozpowszechnioną we współczesnym świecie.

Częstość występowania kohabitacji w Polsce. Na skalę kohabitacji spojrzeć można z dwóch perspektyw: z perspektywy udziału związków niesformalizowanych wśród wszystkich istniejących związków i frakcji dorosłej ludności zaangażowanej w tego typu relacje. Patrząc z pierwszej perspektywy, szacowano, iż w roku 1978 stanowiły one 1% ogółu rodzin, dla późniejszych lat mamy bardziej precyzyjne dane – w 1988 1,2%, w 1995 (mikrospis) 1,7%, w 2002% 2,2%, zaś w roku 2011 już 2,9% (jednocześnie było to 3,6% ogółu istniejących związków).

Patrząc z kolei z perspektywy ludności w wieku 15 lat i więcej, dla której tradycyjnie publikowane są pospisowe informacje o stanie cywilnym, pomiędzy rokiem 2002 a 2011 nastąpiła relatywnie znacząca zmiana, o ile bowiem w pierwszych w wymienionych lat jedynie 1,3% wspomnianej ludności żyło w związkach kohabitacyjnych, o tyle w roku 2011 było to już 2%, przy czym w obu przypadkach wielkości te były o 0,1-0,2 pkt proc. wyższe w przypadku mężczyzn w porównaniu z kobietami.

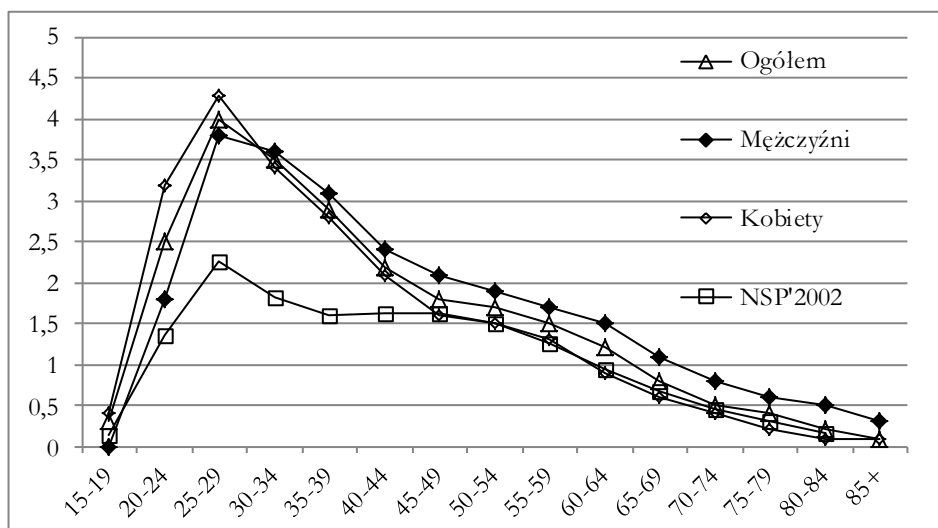
Jak widać zatem, w ostatnim ćwierćwieczu nieformalne związki upowszechniły się w Polsce. Zdawać sobie trzeba sprawę z tego, iż dokonało się to zarówno pod wpływem czynnika kulturowego (po pierwsze, zachodzącej zmiany społecznej, dogłębnie modyfikującej sposób myślenia, zwłaszcza młodych Polaków, o sposobie budowania, funkcjonowania, rozpadu stabilnych związków; po drugie, „westernizacji”, powierzchownej zmiany sposobu myślenia polegającej na próbie „bycia takim samym” jak pływający z mass-mediów przekaz o życiu – zwłaszcza celebrytów – w krajach uznawanych za wzór rozwoju cywilizacyjnego, tj. USA i Europy Zachodniej), jak i „warunków brzegowych”, w jakich współcześnie żyje się w Polsce. Do tej ostatniej grupy zaliczyć należy przede wszystkim wzrost niepewności w pierwszych latach dorosłości, związany z niestabilnym przebiegiem kariery zawodowej i niskimi dochodami, prowadzący do niechęci do podejmowania długookresowych zobowiązań, a w przypadku ich podjęcia do wybierania mniej zobowiązujących ich form. Innym ważnym dla uboższych grup czynnikiem jest niedostrzegająca związków kohabitacyjnych polityka społeczna, traktująca w efekcie osoby je tworzące jako niepowiązanych ze sobą singli, z korzyściami przysługującymi takim osobom (renty rodzinne, zasiłki, ułatwienia w uzyskaniu miejsca w żłobkach i przedszkolach).

Wiek a skłonność do kohabitowania. Podstawową zmienną różnicującą skłonność do kohabitacji jest wiek. Niezależnie od płci, różnice częstości pomiędzy grupami wieku ekstremalnie się różniącymi były kilkudziesięciokrotne. Choć podstawowa zależność między wiekiem a skłonnością do kohabitacji, uwidaczniająca się największą popularnością niezarejestrowanych związków wśród osób w wieku 25-29 lat, nie zmieniła się między ostatnimi dwoma spisami, wyraźnie wzrosła częstość tego

typu zachowań w większości bardziej jednorodnych grup wieku (rys. 1). Wśród osób niemających jeszcze 40 lat w okresie międzypisowym odsetek kohabitujących wzrósł dwukrotnie, tymczasem wśród osób starszych przyrosty – choć występowały – miały zdecydowanie mniej dynamiczny charakter.

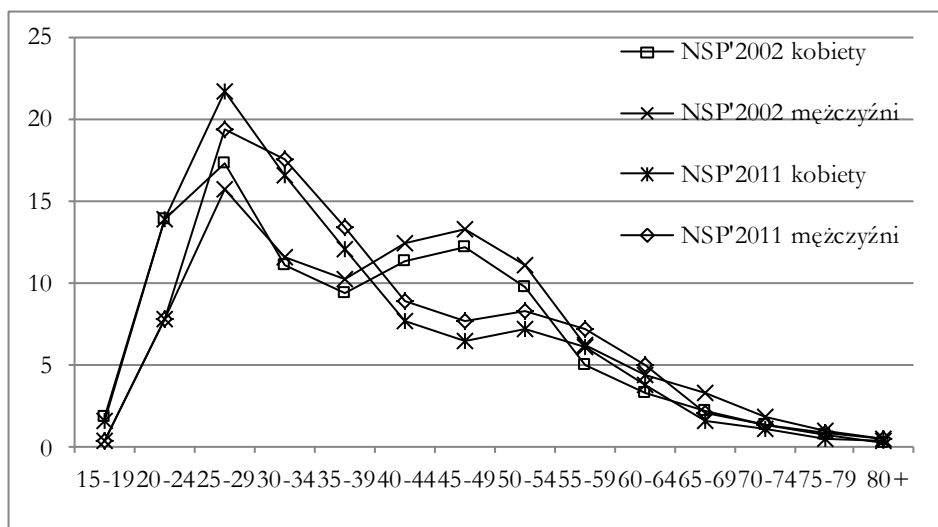
Rysunek 1

Wiek a częstość występowania kohabitacji według płci według NSP 2011 oraz według NSP'2002 (jako % ludności w danym wieku)



Rysunek 2

Rozkład wieku osób kohabitujących według płci w latach 2002 i 2011 (ogół kohabitujących danej płci = 100%)



W rezultacie coraz wyraźniej dominują w Polsce związki kohabitacyjne ludzi młodych, zaś kluczowymi kwestiami stają się ich długotrwałość, stopień przekształcania się tego typu związków w te małżeńskie oraz skłonność osób kohabitujących do posiadania potomstwa.

W porównaniu z NSP'2002 wystąpiło wyraźne odmłodzenie populacji osób kohabitujących (rys. 2), jeszcze bardziej widoczne gdy porówna się dane z Mikrosписu 1995, wedle którego 51,6% kobiet i

60,4% mężczyzn żyjących w związkach nieformalnych miało przynajmniej 40 ukończonych lat [Kuciarska-Ciesielska, 1998: 123]. Warto jednak, analizując wszelkie wyniki spisowe, pamiętać o uniwersalnych zasadach demograficznych, zwłaszcza uwzględnianiu długookresowych konsekwencji kryzysów społecznych, przejawiających się wpływem czynnika kohortowego. Występujący spadek znaczenia osób czterdziesto-, pięćdziesięcioletnich jest w dużym stopniu wynikiem przechodzenia pokolenia powojennego wyżu demograficznego do tego etapu życia, gdy zdecydowanie rzadziej w przypadku niepowodzeń matrymonialnych buduje się nowy związek i zakłada się nową rodzinę.

Stan cywilny osób kohabitujących. Wspólne zamieszkiwanie bez ślubu dotyczyło osób w każdym praktycznie wariancie stanu cywilnego, aczkolwiek w 2011 r. przeważały osoby bez doświadczeń małżeńskich (61,6%), na kolejnych miejscach byli rozwiedzeni (28,3%), wdowcy i wdowy (5,1%) oraz jednostki pozostające w związkach małżeńskich (5,0%). Płeć różnicuje powyższe wielkości – kohabitujący mężczyźni nieco częściej są kawalerami (62,4%) niż kobiety pannami (60,7%), jednostkami pozostającymi w ważnym związku małżeńskim (odpowiednio 5,4% i 4,6%) i rozwiedzionymi (29,3% i 27,2%), podczas gdy w zbiorowości kobiet wyższy odsetek jest jedynie w przypadku osób owdowiałych (7,5% i 2,8%). Dwie ostatnie różnice nie powinny dziwić, o ile pamiętać się, z jednej strony, o wyższym prawdopodobieństwie znalezienia partnerki przez rozwiedzionych mężczyzn niż kobiety w takiej samej sytuacji, z drugiej zaś o skali nadumieralności mężczyzn, przekładającej się na „nadpodaż” wdów na „rynku matrymonialnym”.

W porównaniu z wynikami NSP 2002 dokonana się znacząca zmiana, polegająca na zwiększeniu znaczenia osób nieposiadających doświadczeń małżeńskich. Udział kawalerów wynosił bowiem w 2002 51,7%, zaś panien 49,0% wśród kohabitujących odpowiedniej płci, zdecydowanie wyższe były natomiast udziały osób rozwiedzionych (33,8% i 29,9%) i owdowiałych (4,9% i 13,6%). Wyraźnie – prawie o połowę – zmniejszyło się znaczenie osób owdowiałych, co zapewne odzwierciedla nie tylko duży wzrost znaczenia osób młodych wśród kohabitujących, ale i zdecydowanie wyższy wiek osób tracących w ostatnich latach małżonków w porównaniu z nieodległą sytuacją z początku XXI w.

Kohabitacja w przekroju regionalnym. Skłonność do życia w trwałych, niezalegalizowanych związkach jest bardzo zróżnicowana przestrzennie (tab. 1), co odzwierciedla zarówno kulturowe zróżnicowanie Polski, jak i „obiektywne” czynniki oddziałujące na ową skłonność (wysokość wynagrodzeń, poziom urbanizacji, poziom wykształcenia, sytuację na rynku pracy, ważność niezarobkowych źródeł utrzymania). Na podstawie analizy wyników dwóch ostatnich spisów powszechnych zauważyć można jednak utrzymującą się stałość uporządkowania regionów z punktu widzenia skali kohabitacji.

Uporządkowanie województw z maksymalnymi wartościami odnotowanymi na obszarach dawnych Ziemi Odzyskanych, a minimalnymi na terenie dawnej Galicji i południowo-wschodniej części Kongresówki, nie powinno dziwić, kolejność poszczególnych regionów jest taka sama jak w przypadku innych analiz odnoszących się do nietradycyjnych zachowań demograficznych, pozwalając mówić wręcz o swoistym „syndromie nowoczesności”, przejawiającym się spójnością nie tylko zachowań w sferze prokreacji, doboru partnera, lecz również zachowań odnoszących się do innych sfer obyczajowości (np. religijność) i obywatelskości (np. preferencje polityczne, frekwencja wyborcza). Zdziwiająca jest jednak to, iż wewnętrzna spójność zachowań nie może bezpośrednio być wyjaśniana odwołaniem się li tylko do koncepcji „kohort mentalnych”, a zwłaszcza do subkoncepcji pionierów zmian demograficznych. O ile zgodnie z tą koncepcją pionierzy (przede wszystkim młode, dobrze wykształcone kobiety, o lewicowych poglądach, zamieszkujące obszary wysoko zurbanizowane, zwłaszcza wielkomiejskie) powinni znaleźć się w największych miastach, o tyle poszukiwanie owych „liderów zmian” na terenie wsi województw zachodniopomorskiego, lubuskiego, czy warmińsko-mazurskiego prowadzi do konstatacji o innej proveniencji zachodzących tam zmian, osadzonych bardziej w kontekście ekonomicznym i etnokułturowym niż „cywilizacyjnym”. Zapewne przyczyn można bardziej doszukiwać się w „przedsiębiorczości ubogich”, odwoływaniu się do takich

instytucji życia rodzinnego, które związane są albo z niższymi kosztami funkcjonowania (brak kosztów ślubu i wesela), albo wyższymi korzyściami z życia w nich (uprawnienia lub przywileje związane z dostępem do pomocy społecznej, usług społecznych).

Tabela 1

Częstość deklarowania życia w kohabitacji według województw
(jako % ludności w wieku 15 lat i więcej) w 2011 i 2002

Obszar	2011			2002		
	Ogółem	Miasto	Wieś	Ogółem	Miasto	Wieś
Dolnośląskie	2,9	3,3	2,0	2,1	2,2	1,8
Kujawsko-pomorskie	2,0	2,5	1,1	1,2	1,4	0,9
Lubelskie	1,1	1,5	0,6	0,8	0,9	0,7
Lubuskie	3,7	4,2	2,8	2,3	2,4	2,3
Łódzkie	1,9	2,5	0,7	1,2	1,5	0,6
Małopolskie	1,1	1,7	0,4	0,7	1,0	0,3
Mazowieckie	2,2	2,8	0,9	1,3	1,6	0,7
Opolskie	1,7	2,4	1,0	1,2	1,6	0,8
Podkarpackie	0,6	0,9	0,3	0,4	0,6	0,3
Podlaskie	1,2	1,6	0,6	0,8	1,0	0,5
Pomorskie	2,5	2,9	1,7	1,6	1,7	1,4
Śląskie	2,0	2,4	0,8	1,3	1,5	0,6
Świętokrzyskie	0,9	1,2	0,6	0,6	0,8	0,5
Warmińsko-mazurskie	2,6	3,0	2,1	1,6	1,6	1,7
Wielkopolskie	1,8	2,4	1,1	1,0	1,3	0,7
Zachodniopomorskie	3,8	4,0	3,3	2,5	2,4	2,9
POLSKA	2,0	2,5	1,1	1,3	1,5	0,9

W ramach województw, a zatem względnie jednorodnych jednostek administracyjnych, zauważa się dodatkowo duże wewnętrzne, międzypowiatowe zróżnicowanie częstości kohabitacji (tab. 2). Generalnie, panuje zasada, iż powiaty o najniższych frakcjach osób żyjących w tego typu związkach to obszary słabo zurbanizowane, nieznajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie stolic regionów, które to stolice z kolei – podobnie jak inne największe miasta na terenie województwa, będące na prawach powiatu – odznaczają się wartościami najwyższymi. W przypadku największych miast z reguły również i obszary je okalające, zamieszkałe w coraz większym stopniu wskutek suburbanizacji przez ludność wielkomijską, charakteryzują się wysoką skłonnością do życia w związkach niezarejestrowanych.

Powiaty o ekstremalnych udziałach związków kohabitacyjnych według województw
(jako % ludności w wieku 15+)

Województwo	Minimum	Maksimum
Dolnośląskie	oleśnicki (1,4), milicki (1,6), wołowski (1,8)	Wrocław (4,0), Wałbrzych (3,9), zgorzelecki (3,4)
Kujawsko-pomorskie	radziejowski (0,8), włocławski (0,9), żniński (0,9)	Grudziądz (3,7), Toruń (3,1), Bydgoszcz (2,7)
Lubelskie	janowski (0,2), biłgorajski (0,5), lubartowski (0,5), łukowski (0,5), rycki (0,5)	Chelm (2,1), Lublin (1,9), Biała Podlaska (1,7)
Lubuskie	wschowski (2,3), międzyrzecki (2,4), zielonogórski (2,7)	Zielona Góra (4,9), Gorzów Wlkp. (4,8), ślubicki (4,4), krośnieński (4,4)
Łódzkie	opoczyński (0,5), pajęczański (0,5), piotrkowski (0,6), skierniewicki (0,6)	Łódź (3,4), pabianicki (2,2), Piotrków Tryb. (2,1)
Małopolskie	dąbrowski (0,2), tarnowski (0,2), myślenicki (0,3), nowosądecki (0,3), suski (0,3)	Kraków (2,6), Tarnów (1,1), chrzanowski (1,1), oświęcimski (1,1)
Mazowieckie	przysuski (0,2), garwoliński (0,3), ostrołęcki (0,4)	Warszawa (3,8), piaseczyński (2,8), pruszkowski (2,4)
Opolskie	oleski (0,8), namysłowski (1,0), opolski (1,1)	Opole (2,8), brzeski (2,4), kędzierzyńsko-kozielski (2,1)
Podkarpackie	brzozowski (0,2), kolbuszowski (0,2)	bieszczadzki (1,7), Przemyśl (1,7), Rzeszów (1,5)
Podlaskie	łomżyński (0,4), wysokomazowiecki (0,4), sokólski (0,5), kolneński (0,5)	Suwałki (2,2), Białystok (2,0), hajnowski (1,4)
Pomorskie	kartuski (1,0), kościerski (1,1), chojnicki (1,3)	Słupsk (3,5), Gdańsk (3,4), gdański (3,4)
Śląskie	kłobucki (0,4), żywiecki (0,6), częstochowski (0,7), lubliniecki (0,7)	Chorzów (4,6), Świętochłowice (3,8), Zabrze (3,4)
Świętokrzyskie	włoszczowski (0,4), kielecki (0,5), jędrzejowski (0,5), kazimierski (0,5)	Kielce (1,3), ostrowiecki (1,2), skarżyski (1,1), starachowicki (1,1)
Warmińsko-mazurskie	działdowski (1,0), nowomiejski (1,2), piski (1,5), szczycieński (1,5)	Olsztyn (4,2), giżyckie (3,3), Elbląg (3,2)
Wielkopolskie	kaliski (0,6), ostrzeszowski (0,7), leszczyński (0,8)	Poznań (3,6), Leszno (2,9), piński (2,6)
Zachodniopomorskie	choszczeński (2,4), sławieński (2,5), myśliborski (2,8), pyrzycki (2,8)	Świnoujście (5,0), Koszalin (4,5), policki (4,5)

Źródło: publikacje *Ludność w województwie ... Stan i struktura demograficzno-społeczna. NSP 2011*, dostępne na stronach internetowych Urzędów Statystycznych poszczególnych województw

Patrząc na dane w tab. 2, zastanawiają przede wszystkim nie powiaty o maksymalnych wartościach, lecz te odznaczające się udziałem osób kohabitujących na poziomie 0,2-0,3 pkt proc. Z perspektywy mieszkańca wielkiego miasta wielkości takie wydają się być niewyobrażalnie małe, świadcząc o niespodziewanej trwałości tradycyjnie pojmowanych warunków wspólnego zamieszkiwania w słabo zurbanizowanych rejonach Polski Południowo-Wschodniej.

Aby wiedzieć więcej:

Mynarska M., Matysiak A., 2010, *Diffusion of cohabitation in Poland*, "Studia Demograficzne", 1-2 (157-158), 11-26, http://www.sd.pan.pl/images/stories/pliki/Archiwum/2010_1-2_3_mm_am.pdf
 Szukalski P., 2004, *Kohabitacja w Polsce*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, P. Szukalski (red.), *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie polskim*, Wyd. UŁ, Łódź 49-74, <http://dSPACE.uni.lodz.pl:8080/xmlui/handle/11089/3748>
 Szukalski P., 2006, *Przestrzenne zróżnicowanie związków kohabitacyjnych w Polsce*, [w:] P. Szukalski (red.), *Szansa na sukces. Recepty współczesnych Polaków*, Wyd. UŁ, Łódź 19-36, <http://dSPACE.uni.lodz.pl:8080/xmlui/handle/11089/3650>